



ŚLADAMI ŚWIĘTEJ

Śladami świętej Siostry Faustyny przybywamy do Wilna. Po raz pierwszy do tego pięknego miasta Siostra Faustyna przyjechała w lutym 1929 roku, by przez cztery miesiące zastąpić w kuchni siostrę wyjeżdżającą na III próbę, a potem w maju 1933 roku przystąpić do pracy w ogrodzie. Ten drugi pobyt trwał blisko trzy lata i był niezwykle ważny dla Apostołki Bożego Miłosierdzia nie tylko ze względu na jej życie duchowe, ale i na misję. Tutaj bowiem spotkała obiecaną od Boga pomoc w osobie spowiednika ks. Michała Sopoćki i tutaj otrzymała od Jezusa ważne zadania.

Pierwsze historyczne wzmianki o Wilnie pochodzą z 1323 roku, kiedy twórca Wielkiego Księstwa Litewskiego – Giedymin wznosił drewniany zamek i przeniósł tu stolicę z Trok. Najświetniejszy okres w dziejach miasta to czasy zygmuntofskie. Powstała wówczas mennica, arsenał, młyny, most na Wilejce, liczne szpitale i pałace. Pracowali tu architekci i rzeźbiarze włoscy (Jan Cini, Jan Maria Padovano). Wilno stało się miastem wielu narodowości (Litwini, Polacy, Rusini, Żydzi, Niemcy, Włosi, Ormianie). W 1579 król założył Akademię prowadzoną przez jezuitów, co stało się załóżkiem Uniwersytetu Wileńskiego.

Siostry osiedliły się w Wilnie dzięki życzliwości księżnej Marii Michałowej Radziwiłłowej. Ciekawe są okoliczności wyboru miejsca pod przyszlą fundację dla Zgromadzenia. Księżna Radziwiłłowa wysłała do Wilna swą pełnomocniczkę Annę Kuleszę, która miała dokonać wyboru obiektu i dokonać jego zakupu. W trosce o sumienne wypełnienie obowiązku, gdy wahała się pomiędzy dwiema lokalizacjami, rozpoczęła nowennę do Pana Jezusa, prosząc o widoczny znak, który wskazywałby na właściwy wybór miejsca. W pierwszych dniach tej modlitwy miała niezwyk-

ły sen: zobaczyła, jak modli się przed cudowną figurą Pana Jezusa w kościele św. Piotra i Pawła. W pewnym momencie spostrzegła, że Pan Jezus wyszedł z kościoła, poprowadził ją ulicą Senatorską, a zatrzymując się, wskazał palcem na posiadłość rosyjskiego generała Bykowskiego. Pani Kulesza, upewniona przez ks. proboszcza, że ten sen może być oczekiwanym znakiem, o który prosiła Pana, nie zwlekając, 16 lutego 1908 roku nabyła tę posesję dla Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Posesja znajdowała się na Antokolu – dzielnicy Wilna, która jest jedną z najdawniej zamieszkałych części miasta. Antokol słynął z przepięknych rezydencji możnowładców i magnatów, wśród których warto wspomnieć ród Sapiechów czy Słuszków. Siostry wprowadziły się do zakupionego domu przy ul. Senatorskiej 25 (dziś Grybo 29) już w maju 1908 roku i zaczęły przystosowywać go do potrzeb zakładu dla pokutnic. Już rok później w domu przebywało ponad dwadzieścia wychowanek. Skromne utrzymanie zapewniała pralnia, piekarnia i pracownia haftu. Szybko też rosła liczba pokutnic, w pewnych okresach było ich nawet sześćdziesiąt. Jednocześnie dom stale borykał się z trudnościami materialnymi. Warunki pogorszyły się jeszcze wraz z wybuchem I wojny światowej, bo było znacznie mniej zamówień na prace zarobkowe. Poza tym spłonął jeden z domów mieszkalnych, który udało się odbudować dopiero w 1928 roku. Warunki w domu wileńskim poprawiły się w okresie międzywojennym. Fundacja posiadała kilka skromnych budynków, w których były: kaplica, mieszkania dla sióstr i ok. 90 wychowanek oraz pracownię. Dom utrzymywał się z wypieku chleba i prania bielizny dla szpitala wojskowego oraz z uprawy kilkuhektarowego gospodarstwa i ogrodu. Ale trudności, może nawet

SIOSTRY FAUSTYNY (8)



poważniejsze, powróciły w czasie II wojny światowej. We wrześniu 1940 roku władze upaństwowiły zakład, siostry przebywały w więzieniu na Łukiszkach, potem znalazły pracę w szpitalach albo u osób prywatnych także poza Wilnem (Wolokumpia). W 1946 roku zlikwidowano dom Zgromadzenia i ostatnie siostry jako repatriantki powróciły do Polski.

To właśnie w czasie tych kilku spokojnych lat pomiędzy wojnami przybyła do wileńskiego domu św. Siostra Faustyna. Szczególnie ważny okazał się jej drugi pobyt na Antokolu. Przyjechała tuż po ślubach wieczystych, 27 maja 1933 roku, by być ogrodniczką. Po krakowskich gmachach, jak pisze w „Dzienniczku”, zabudowania klasztorne w Wilnie robiły wrażenie „maleńkich chałupek”. Najuboższa była drewniana „dacza”, w której znajdowały się sypialnie siostr, a z drugiej strony z osobnym wejściem mieszkanie kapelana. Nowy obowiązek, którego nigdy wcześniej nie pełniła, był dla Siostry Faustyny nie lada wyzwaniem, ale ufnie zdała się na pomoc Bożą i wskazówki życzliwych ludzi. Większym zmartwieniem było dla niej spełnienie misji, którą powierzył jej Jezus. Czekwała na obiecanego przez Niego kapłana, który miał jej pomóc w realizacji zlecanej misji. Kapłanem tym okazał się ks. Michał Sopoćko, który w tamtym okresie był cotygodniowym spowiednikiem siostr na Antokolu. Początkowo ks. Sopoćko był zaskoczony tym, co powiedziała mu Siostra Faustyna, niedowierzał, wreszcie poddał ją pewnym próbom, które wiele ją kosztowały. Zasięgał też rady przełożonej m. Ireny Krzyżanowskiej co do życia Siostry Faustyny i poprosił o zbadanie jej zdrowia psychicznego i fizycznego. Dopiero po otrzymaniu pochlebnych opinii i stwierdzeniu zdrowia psychicznego przez dr Helenę Maciejewską, raczej z ciekawości niż

z przekonania, ks. Sopoćko zaangażował się w sprawę malowania obrazu Jezusa Miłosiernego.

Po spełnieniu tego zadania, Pan Jezus objawił Siostrze Faustynie kolejne zadania. W uroczystość Zesłania Ducha Świętego, 9 czerwca 1935 roku będąc w ogrodzie usłyszała: *Będziesz wyprasać z towarzyszkami swymi miłosierdzie dla siebie i świata*. Początkowo nie była pewna, czy dobrze zrozumiała słowa Pana Jezusa. Idea zakładania nowego zgromadzenia przstraszyła Siostrę Faustynę, rozpoczął się dla niej czas wielu cierpień i biernych nocy ducha. Jednocześnie z polecenia spowiednika, przełożonych i abpa Romualda Jałbrzykowskiego miała czekać. Dopiero pod koniec życia zrozumiała, że Panu Jezusowi nie chodziło tylko o jedno zgromadzenie zakonne, które by głosiło i wypraszało miłosierdzie, ale o ruch w Kościele, który skupia zakony czynne i kontemplacyjne, kapłanów i rzesze ludzi świeckich. Dziś wiemy już, że objawienie wileńskie stało się początkiem Apostolskiego Ruchu Bożego Miłosierdzia obecnego już na całym świecie.

W domu wileńskim miało też miejsce inne wydarzenie, przez które Pan Jezus podarował nam modlitwę na uśmierzenie gniewu Bożego. W piątek, 13 września 1935 roku Siostra Faustyna w swojej celi miała wizję Anioła, który przyszedł, by ukarać ziemię. Zaczęła żarliwie się modlić, ale stając przed Bożym majestatem nie śmiała powtórzyć błagania o odsunięcie kary. Wtedy usłyszała wewnętrznie słowa, którymi się modliła i zobaczyła bezsilność Anioła. Następnego dnia Pan Jezus pouczył ją, jak ma odmawiać tę modlitwę, którą nazywamy Koronką do Miłosierdzia Bożego, a wkrótce przekazał Siostrze Faustynie wielkie obietnice, jakie związał z ufnym odmawianiem tej modlitwy.

s. M. Natanaela Czajkowska ZMBM